

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1.50 z dostawą pocztową zł 1.69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1.75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Istnieje czy nie!

Prasa konserwatywna lubi się pocieszać, że system obecnie panujący w Polsce jest nie do usunięcia i że obóz, który dziś rządzi, może spać spokojnie, jeśli chodzi o jego utrzymanie się przy władzy. Jest to niewątpliwie pozytywna właściwość naszego konserwatyizmu — trzymanie się kurczowo stanu istniejącego, płynące z obawy o utratę praw i dóbr — politycznych oczywiście — nabytych. Brak jednak temu poglądu właściwego wszelkiemu innemu konserwatyzmowi, byle nie naszemu, krytycznego i trzeźwego poglądu na rzeczywisty stan rzeczy.

Niedawno jedno z pism sanacyjnych - konserwatywnych („Czas”, nr. 189) wypowiadało pogląd, iż problem „stopniowej likwidacji systemu pomajowego”, ani nawet „bliskiego załamania się” tegoż, wogóle w Polsce nie istnieje. Argument tylko jeden: „Rząd pomajowego typu może przetrzymać nawet krytyczną sytuację — w sytuacji takiej zyskuje tylko na zwartości”. Może, albo nie może — to jest tylko kwestja warunków, w jakich się znajduje. Rząd Primo de Rivery, który miał przecież wiele cech wspólnych z „rządem typu pomajowego”, na bardzo krótko przed swym upadkiem cieszył się — według zapewnień tego dyktatora — nawet zaufaniem społeczeństwa hiszpańskiego, a w każdym razie nie narzekał na brak zwartości. Wkrótce jednak upadł i pociągniął za sobą fatalną klęskę monarchji. Co do rządów podobnego typu jedno jest tylko pewnikiem, mianowicie, że upadek ich pociąga za sobą całkowitą zmianę systemu, czasem dla kraju pomyślną, czasem — jeśli jest następstwem rewolucji społecznej — bardzo szkodliwą i za grażającą bytowi samego państwa.

Ale nie o rozważania teoretyczne, lub przykłady historyczne w danej chwili nam chodzi. W cytowanym piśmie rozróżnia się „załamanie się systemu” od jego „likwidacji”. Słusznie zupełnie i zgodnie z rzeczywistością. Tylko, że kolejność tych zjawisk została przestawiona. „Czas” twierdzi, że objawów, jak naprzykład uprawiane cje”, a dziś już jedynie na „załamanie się”. Zdaje się, że fakty mówią co innego. „Likwidacji” jeszcze nie ma, lecz „załamanie się” jest i coraz bardziej widoczne. Mogła się była nawet opozycja mylić, ale zagadnienie mimo to istnieje.

Nie chcemy brać na dowód takich objawów, jak naprzykład uprawianie przez jakiś czas kocietowanie Paderewskiego przez część prasy sanacyjnej i puszczanie w świat pogłosek, prawdziwych czy fałszywych — to obojętne, o ofiarowaniu mu jednego z najwyższych stanowisk. Byłoby to wszakże charakterystyczne.

Są objawy bardziej istotne. Najjaskrawsze jest bankructwo systemu w dziedzinie gospodarczej. Okazało się, że system nie wytrzymał pod ciosem przesilenia i usiłuje szukać ratunku w działaniach wręcz sprzecznych nie tylko ze swoją podstawą, ale z mnóstwem już spełnionych faktów. Nie tylko chce zerwać z polityką wielkiego „mocarstwowego” budżetu, szerokimi inwestycjami, rozrostem aparatu urzędniczego, lecz w sposób gwałtowny przechodzi na kurczenie do minimum tego wszystkiego. Odbija się to bez głębszego planu i trzeba się obawiać o rezultaty dla państwa, ale ten przeskok jest chyba dostatecznym dowodem „załamania się” systemu pomajowego.

„Załamało się” wiele innych spraw, związanych z systemem. Wielokrotnie załamywała się polityka mniejszościowa, aż wreszcie utknęła na martwym punkcie. To samo jest ze sprawami samorządowymi, z kwestją naprawy ustroju. Są to rzeczy, które się robiło, albo też o których się mówiło, ale w rezultacie nie posunęły się ani kroku naprzód. Przeciwnie nawet wykazują

Przewiezienie zwłok pos. Hołówki.

Pogrzeb odbył się w Warszawie.

Truskawiec 31. 8. — Eksportacja zwłok śp. posła Tadeusza Hołówki w Truskawcu zamieniła się w olbrzymią manifestację żałobną. O godz. 11 przed poł. wyniesiono trumnę ze zwłokami z domu żałoby. Po odśpiewaniu pieśni przez chór, wygłosił przemówienie pastor dr. Kesselring, poczem kondukt żałobny ruszył ulicą Stebnicką ku dworcowi. Uwagę zwracało kilka wieńców od ludności ruskiej z okolicznych wsi z napisem: „Twórcy współzycia narodów — włościanie”. Za trumną postępowała żona zmarłego, a dalej przedstawiciele władz reprezentacji żydowskiej gminy wyznaniowej, a dalej liczna delegacja wszystkich organizacji społecznych, politycznych i zawodowych zagłębia naftowego oraz kilkunasto-tysięczny tłum publiczności. Po przybyciu na dworzec, trumnę umieszczono w wagonie, udekorowanym zielenią i pokryto ją wieńcami i kwiatami. Przemówienia wygłosili: dr. Jarosz, reprezentant ludności żydowskiej Tanenbaum, przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Drohobyczu majowa Chomsowa oraz imieniem ludności zagłębia naftowego poseł Wojciechowski.

O godz. 15 min. 15 pociąg ruszył do Lwowa, dokąd przybędzie o godz. 16.30.

Lwów, 31. 8. — Zwłoki ś. p. posła Tadeusza Hołówki przywiezione zostały na dworzec lwowski w godzinach popołudniowych. Przed gmachem dworca już we wczesnych godzinach popołudniowych zgromadziły się tłumy publiczności. Na peronie zebrał się przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i komunalnych i ustawili się dwie orkiestry.

Z ustawionej na peronie trybuny prezydent miasta Lwowa poseł Brzozowski wygłosił przemówienie, żegnając w serdecznych słowach zmarłego w imieniu społeczeństwa lwowskiego oraz posłów i senatorów B. B. W. R. z województw południowo - wschodnich. Następnie przemawiał w krótkich i gorących słowach pastor Kesselring, poczem do wagonu zbliżyły się kolejno poszczególne delegacje, składając wieńce i pochylając sztandary. Po złożeniu wieńców wagon zamknięto i odstawiono na boczny tor, skąd o godz. 20.20 wagon przetransportowany został do Warszawy.

Olbrzymie rozmiary katastrofy spowodowanej wylewem rzeki Jang-tse.

Szanghaj, 31. 8. — Większa część prowincji Kiang-Su, na której mieszczą się największe plantacje bawełny jest całkowicie zalana naskutek wylewu rzeki Yang-Tse. Według danych zebranych przez rząd zalana powierzchnia wynosi około 3600 mil. kw., obejmując trójkąt na północ od Yang-Tse pod 120 st. długości i 32 st. a 34 st. szerokości. Z miast położonych nad wielkim kanałem uniknęły zalania jedynie miasta otoczone murami.

Zalana część prowincji Kiang-Su zamieszkała jest przez zgórą 1½ miliona mieszkańców, żyjących w chatkach ulepionych z błota i trzciny, które nie mogą oprzeć się naporowi wód. W pobliżu niema żadnych wznieścień ani wzgórz, na których mieszkańcy mogliby się schronić. Zbiory tegoroczne są całkowicie zniszczone, a uprawa ziemi

na rok przyszyły będzie zapewne bardzo utrudniona.

Szanghaj 30. 8. — Sprawozdanie komendy żandarmerji w Hankou, dotyczącej szkód, spowodowanych przez ostatnie wylewy, zaznacza, iż uległo zniszczeniu 163,000 zabudowań, które stały się niezdadne do użytku, wskutek czego 782 000 osób, tj. około 50 proc. ogólnej liczby miejscowej ludności pozbawionych zostało dachu nad głową. Liczbę zabitych wskutek katastrofy wylewu obliczają na 250000, liczbę uchodźców zaś — na pół miliona.

Kraków, 16. 10.—17.00 Odczyt p. t.: „Psychologia szkoły — tragiczne konflikty”, — wygł. dr. Józef Reiss, doc. U. J. 20.15 Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. Włodzimiera Jarochowska (śpiew), Małgorzata Rudówna (fort.), p. Kazimierz Meyerhold (akomp.).

ruch wsteczny. Idea naprawy ustroju — naprzykład — bardzo aktualna i popularna w końcu roku 1925 i początku 1926, osłabła pod względem przychylnego do niej stosunku oświeconych kół społeczeństwa i dziś, przy obecnym systemie, ma mniej zwolenników, niż wówczas. Czy ten fakt nie przemawia za „załamaniem się” w opinii publicznej systemu pomajowego, który sformułował przedewszystkiem tem hasłem jako usprawiedliwieniem przewrotu? To, że w Sejmie padłoby obecnie więcej głosów za projektem Be-Be zmiany konstytucji — jak sobie chyba zdaje sprawę każdy realny i trzeźwy polityk — niczego nie dowodzi, jak wogóle głosowanie w obecnym Sejmie nie daje wcale pojęcia o rzeczywistym stosunku kraju do obozu sanacyjnego.

Wiara konserwatystów naszych w system pomajowy jest, jak się to mówi, grubym nieporozumieniem. Nasz, słaby zresztą, obóz w czasach zaborów ugodowy, później zachowawczy, jest chory na utożsamianie siły fizycznej z moralną, duchową. Jest to cecha i właściwość, nabyta w czasach zaborczych. Ówczesni konserwatyści polscy zbyt polegali na prawie zaborców, mającym u podstawy fizyczny gwałt i przemoc nad ujarzmionym narodem. Stąd podobny punkt widzenia, owo — według dzisiejszej nomenklatury — nastawienie przeniesi na stosunki teraźniejsze, zgoła inne pod względem politycznym.

Wielka wojna dała nam klasyczny przykład gwałtownego upadku siły fizycznej, która do ostatniej chwili wy-

dawała się niezmożoną, co więcej — robiła wrażenie coraz bardziej potężniejszej. Armia niemiecka „załamała się” w ciągu kilku dni, a niebawem potem uległa nie mniej gwałtownej „likwidacji”. Czy przyczyną tego były jedynie warunki materialne i jej stan fizyczny? Najmniej. Upadł stan moralny kraju i żołnierza i to rozprężyło zwartość siły bojowej armji. Sen o potędze skończył się bolesnym przebudzeniem.

Prasa konserwatywna, jeśli naturalnie, jest szczerą, wydaje się być zahipnotyzowaną w dalszym ciągu w naszych stosunkach nieistniejącą już potęgą. Problem „załamania się” i w następstwie „likwidacji”, mimo ślepej wiary konserwatystów, istnieje i nabiera coraz bardziej aktualności. Jego rozwoju nie powstrzymają żadne argumenty.

Kryzys zaufania, który nawiedził Polskę w stopniu większym, niż jakkolwiek inny kraj Europy, nie jest też przecież bez znaczenia. Nie jest on niczem innym, jak całkowitem „załamaniem się” wiary w skuteczność obecnego systemu. Ogarnął nie tylko rzesze, nie mające nic wspólnego z sanacją. Już dawno wdarł się do Grenady i robi tam większe spustoszenia, niż to się widzi na pierwszy rzut oka. I dlatego wiara konserwatystów nie może być szczerą, jest co najwyżej konwencjonalną, albo też wypływa, jak powiedzieliśmy na wstępie, z obawy o utratę nabytego wbrew zasłudze stanowiska.

Udaremniiony zamach.

Lwów, 31. 8. — Wczoraj o godz. 10 wieczorem pociąg osobowy kursujący na linii Sapieżanka — Sokal najechał na podłożony na torze słup telegraficzny. Dzięki przytomności umysłu maszynisty skończyło się tylko na lekkim uszkodzeniu parowozu.

Nie ulega wątpliwości, że zamach ten jest dziełem sabotażystów ukraińskich.

Dalsze akty sabotażu.

Lwów, 31. 8. — W boryslawskim zagłębiu naftowym dokonano aktu sabotażowego, który w porę udaremniiono. Między wsiami Hubine i Modrycz tuż u stóp wzgórza Tepcluch na gościńcu, prowadzącym z Borysławia do Drohobycza, nieznanymi sprawcami podcięli kilkanaście słupów telegraficznych, poczem zawlekli je na łąkę.

Poza tem na dłuższej przestrzeni prawdopodobnie nożycami poprzecinali przewody telegraficzne i telefoniczne, a następnie poprzeciagali druty przez szosę, przywiązując je do przydrożnych drzew i słupów.

Na szczęście spostrzegł zasadzkę jeden z kupców boryslawskich, który jechał do rożka do Drohobycza. Zawrócił natychmiast do Borysławia i zawiadomił o tem policję.

Na miejsce przybył natychmiast oddział policji z wywiadowcami oraz bawiacą w Borysławiu wywiadowca ze Lwowa Kopecki z psem policyjnym „Echo”.

Już na wstępie dochodzeń natrafiono na pewne ślady sprawców zamachu, którzy, widocznie korzystając z tego, że siły policyjne częściowo ściągnięte do Truskowca, są osłabione, z całym spokojem mogli przeprowadzić sabotaż.

Na terenie Genewy.

Genewa 31. 8. — Ukraińcy w dalszym ciągu nie ustają w zabiegach, aby zamordowanie pos. Hołówki przedstawić jako oznakę nowego zastrzeżenia się stosunków polsko-rosyjskich.

Niezmiernie charakterystycznym jest fakt jaki zdarzył się na kongresie mniejszości. Jak wiadomo uczestnicy w nim poseł Be-Be Pimonow, Rosjanin; zgłosił on rezolucję, potępiającą zamordowanie pos. Hołówki, lecz przyjął kongres rezolucji tej nie przyjął. Pomimo to nie słychać jakoby poseł Be-Be z faktu tego wyciągnął jakiegokolwiek konsekwencje.

Napad na pociąg.

Warszawa 31. 8. — Dnia 29 8. o godz. 21.30 na szlaku Nieszawa—Raciążek na 9 km. banda złoczyńców w celu rabunku węgla dokonała napadu na pociąg towarowy Nr. 493, przyczem hamulcowy Jan Hred otrzymał postrzał w pierś. Odwieziono go do szpitala w Aleksandrowie. Policja zarządziła oblawę za złoczyńcami.

Samolot polski w Ameryce.

Cleveland 31. 8. — Odbyło się tu otwarcie wszechamerykańskiego tygodnia lotniczego z udziałem wybitnych lotników europejskich. Anglję reprezentuje Archerly Niemcy — Udet, Włochy — Bernardi. Prawdziwą sensację budzi polski samolot, pilotowany przez Orlińskiego. Ogółem w tygodniu lotniczym bierze udział przeszło 300 samolotów oraz największy sterowiec świata „Akron”.

Niepokoje w Indjach.

Chittagong 31. 8. — Inspektor policji Chan Bahadur Ashanullah został zastrzelony przez 16-letn. Hindusa w chwili, gdy składał gratulacje ekipie futbolowej po ukończonym meczu. Sprawca zamachu został ujęty.

Chittagong, 31. 8. — Tutejsza ludność muzułmańska zniszczyła i spaliła położony w centrum miasta wielki sklep hinduski przez zemstę za zamordowanie w dniu wczorajszym inspektora muzułmańskiego. Ludność hinduska, ogarnięta paniką, zamknęła swe magazyny i biura. Przywódcy muzułmańscy usiłują przywrócić spokój. Poczta roznoszona jest po domach z towarzyszeniem eskorty zbrojnej.

Przebieg rokowań Watykanu z rządem włoskim.

Ojciec św. o rokowaniach pojednawczych.

Citta del Vaticano, 31. 8. KAP. Rokowania z rządem włoskim o Akcję katolicką rozwijają się w dalszym ciągu. Wczoraj Ojciec św. po raz drugi wypowiedział słowa, które rzucają wyraźne światło na przebieg tych rozmów rekonyliacyjnych. Przyjmując grupę pań, uczęszczających na kurs liturgiczny, Papież zaznaczył m. in.: „Trzeba z ufnością patrzeć w przyszłość. Również trudności mogą się stać pożytecznymi. Konieczne było pewne wytychnienie. Teraz trzeba spokojnie wycekiwać na godzinę Bożą, a nowa droga także może się różnić w pewien sposób od tej, która już została przebyta. Zawsze tak bywa, że droga, jaką się przebiegło, może pouczyć o nowych rzeczach, nadających

większą pewność tej, która jeszcze została do przebieżenia”.

Citta del Vaticano, tel. wł. KAP. 31. 8. — Wczoraj rano w urzędzonym w okolicach Rzymu obozie dla kilku tysięcy awangardystów faszystowskich, synów emigrantów włoskich, biskup polowy wojsk włoskich Mgr. Bartolomasi, odprawił uroczystą mszę św. i wygłosił kazanie. W czasie nabożeństwa młodzież śpiewała i odmawiała głośno wspólne modlitwy. Z pośród starszego społeczeństwa m. in. obecny był sekretarz gener. partii faszystowskiej, Jan Giurati, oraz ambasador włoski przy Stolicy Apost., hr. de Vecchi. Odybła się również msza św. w innym wielkim obozie letnim awangardystów, gdzie przebywa 50 tysięcy młodzieży.

Zamach bombowy na ambasadora portugalskiego.

Madryt 31. 8. — Szczegóły zamachu bombowego, dokonanego w piątek na ambasadora Portugalji w Madrycie p. Mello Barreto przedstawiają się, według słów ambasadora, jak następuje: Około godz. 15.30 ambasador znajdował się w swoim gabinecie na parterze gmachu ambasady. Małżonka jego znajdowała się również w pokoju, siedząc w fotelu naprzeciwko wychodzącego na ulicę otwartego okna. Nagle zobaczyła jakiś przedmiot, jak się jej zdawało pierwotnie, kamień, wlatujący przez okno i padający na podłogę. Kiedy jednak przedmiot ten upadł na ziemię, p. Mello Barreto zrozumiała, że to jest bomba. Rzuciła się więc ku mężowi i pociągnęła go do korytarza. Zaledwie ambasador z małżonką zdołał uciec kilka

kroków, nastąpił ogłuszający wybuch, od którego całe umeblowanie zostało zniszczone, a w oknach wyleciały wszystkie szyby. W 5 minut po wybuchu do gmachu ambasady przybył prezes Rady ministrów p. Zamora. Bomba wyrwała w podłodze dziur średnicy 30 cm, tak głęboka, że odłamki przedostały się do piwnicy.

Przybyła na miejsce policja, wszczęła śledztwo. Jeden z robotników, zajętych przy naprawie toru tramwajowego oświadczył, że na chwilę przed wybuchem widział 2 osobników, umykających z pośpiechem, którzy zniknęli za rogiem pobliskiej ulicy. Koło gmachu ambasady ustawiono specjalne posterunki policyjne, rozpraszające zbierający się tłum.

Niemcy przeciw rozwojowi Gdyni.

Obawy Bremy z powodu importowania bawełny przez Gdynię.

Wzrastający systematycznie import bawełny amerykańskiej i egipskiej przez porty polskie dla przemysłu włókienniczego zaniepokoił poważnie importerów bremeskich oraz tamtejsze sfery gospodarcze. Poczynania, mające na celu zorganizowanie samodzielnego polskiego handlu bawełną wywołały na terenie Bremy poważną przeciwickację, zmierzającą do przyciążenia klienteli polskiej przez obniżenie wszelkiego rodzaju opłat i taryf. W szeregu memorjałów, przedłożonych czynnikom rządowym, sfery gospodarcze Bremy zwracają uwagę

na niebezpieczne konsekwencje, jakie powstać mogą dla tego portu z chwilą, gdy Gdynia stanie się polskim portem bawelnianym. Celem sparaliżowania tych poczynań, sfery gospodarcze Bremy domagają się wprowadzenia zarządzeń, któreby wydatnie podwyższyły konkurencyjność Bremy w stosunku do Gdyni.

Wobec tych poczynań niemieckich, miarodajne sfery polskie winny czynić starania, aby akcja Niemiec nie hamowała rozwoju naszego portu.

Francja nie może stracić Wisły.

Los francuskiej Alzacji i Lotaryngji jest związany z losem Pomorza.

O niedawnych oświadczeniach przewodniczącego Stahlhelm'u p. Seldte'go pisze znakomity dziennikarz francuski p. Emile Bure („L'Ordre", nr. 608): — „P. Seldte oświadczył, wedle obecnej mody, iż zwyciężeni stawiają warunki zwycięzcom, że nie możemy niczego oczekiwać od Niemiec, póki sprzeciwić się będziemy rewizji traktatów. Wszystko, co było niemieckie, ma znowu stać się niemieckim: oto hasło Hindenburga, niesporne dla wszystkich stronictw w Niemczech. Ostatecznie uznalby jeszcze p. Seldte układ w Locarno, ale powiada, że na to trzeba, abyśmy zmienili obecny sposób rządów w Alzacji i Lotaryngji. Znaczący to, że przyjmuje on program autonomistów alzackich i lotaryńskich, dla których autonomia jest tylko etapem ku Berlinowi.

Rewizja traktatów uświęciłaby hegemonję Niemiec w Europie, a wkrótce potem w świecie, stwierdzając, że zwycięstwo przeniosło się na drugą stronę, oraz że żaden naród w świecie nie może liczyć na Francję.

Jestem wprawdzie pewny, że rodacy moi nie są skłonni do opuszczenia Alzacji i Lotaryngji. Ale bardzo się obawiam, by, ulegając oszustwu propagandy niemieckiej, nie spuścili z oczu tej prawdy, że los obu tych dzielnic jest ściśle związany z losem t. zw. „korytarza polskiego”, oraz że nowy po-

dział Polski, czyli Sadowa polska, wywołałby niechybnie nowy Sedan francuski. Prawo narodów stanowienia o sobie dość często przypominano na rzecz Niemiec, by Polska, której traktaty zwróciły tylko część obszarów odebranych gwałtem, mogła ze swej strony powołać się na nie.

P. Lacour - Gayet, który właśnie ogłosił trzeci i ostatni tom swego dzieła o Talleyrandzie, oświadczył wczoraj w rozmowie dziennikarskiej, że jego zdaniem dyplomacja tak sławiona tego polityka była złowroga dla Francji i miała w sobie źródła wojny r. 1870.:

— Trzeba, mówi on, pamiętać o tem, że Kongres Wiedeński podzielił po raz czwarty nieszczęśliwą Polskę, odpłacił karą za wierność Danji, wynagrodził natomiast zdradę Bernadottego, sprowadził Prusy z pod Jeny i Lipska tuż pod Metz i pod Strassburg, co wszystko razem niezbyt dobrze świadczy o geniuszu Talleyranda'.

Trzeba rozmyślać nad tem dzisiaj, gdy różni przygodni Talleyrandowie mówią nam, byśmy po opuszczeniu Renu na rzecz Niemiec, za ich sprawą, jeszcze wydali Niemcom Wisłę. Niech tylko kierownicy naszej polityki im ustąpią. A ujrzymy jedyny pokój możliwy wówczas t. j. ową „pax germanica”, której w r. 1918 zapobiegło bohaterstwo naszych żołnierzy”. —

Burzliwe debaty konstytuandy hiszpańskiej

w sprawie rozdziału Kościoła od państwa.

Madryt, 31. 8. — Dyskusja nad sprawą zawieszenia pism katolickich w północno-wschodnich prowincjach Hiszpanji miała w korytarzach bardzo burzliwy przebieg. Prezes rady ministrów Zamora protestował przeciwko ulotce, którą rozpowszechniano w kuluarach parlamentu, a

która zawierała mowę protestacyjną pewnego księdza katolickiego.

W dyskusji wzięło udział wielu posłów, przyczem ujawniły się gwałtowne kontrowersje. Starły się również głosy w sprawie rozdziału Kościoła od państwa. Część mówców wystąpiła za przyjęciem projektu

ustawy, wprowadzającej ten rozdział, inna część natomiast energicznie go zwalczała. Który z tych kierunków odniesie zwycięstwo — narazie trudno przewidzieć.

Wielu posłów, nawet radykałów żądało bardziej umiarkowanego sformułowania zarządzeń, dotyczących majątku kościelnego, który według projektu konstytucji ma być wywłaszczony i upaństwowiony.

Citta del Vaticano, tel. wł. KAP. 31. 8. — Rokowania dyplomatyczne między Watykanem i rządem madryckim prowadzone są w dalszym ciągu, jednakże nie doszło jeszcze do jakiegoś ostatecznego porozumienia. Dnia 29. 8. rada ministrów zajmowała się sprawami kościelnymi, przyczem poszczególni ministrowie dali wyraz poglądomi, „że również i Stolica Apostolska musi poczynić jak największe wysiłki, by doprowadzić do zlikwidowania sporu”.



Nowy angielski min. spraw zagranicznych

lord Reading, nazywał się dawniej Daniel Isaacs i jest z pochodzenia Żydem.

Wybitny „sanator” sprzedawczykiem.

Ostawiony Hądzlik wpuszcza Niemców do Chełmna.

Miasto Chełmno poruszone jest do głębi wiadomością, że mamy na tamt. bruku obersanator Hądzlik, sprzedał sklep położony w jego domu niemieckiej firmie „Lukukus”. Społeczeństwo piętnuje ten krok osławionego krzykacza i widzireja bojówek „sanacyjnych”. P. Hądzlik, który zresztą i żonę ma Niemkę, okazał się sprzedawczykiem i germanofilem w chwili, kiedy zdołał się dorwać do fotelu burmistrzowskiego. Czysto polskie miasto Chełmno nie zniesie, aby sprzedawczy takie zajmował stanowisko. Nie jest bowiem możliwe, aby chociażby zastępczo sprawował funkcję burmi-

stra człowieka, dla którego ogół tylko wzgardę mieć może.

Z powyższego wypadku, społeczeństwo chełmińskie ma dowód, że „sanator” a Niemiec to bliźcy krewni, którzy zawsze wzajemnie się uzupełniają. „Sanatorzy” głośno przeciw takiemu brataniu ich z Niemcami protestują, ale życie (jak przykład Hądzlika) zupełnie to potwierdza.

Zatem mamy nadzieję, że germanofil i który rozmyślnie się sprzedawczykiem, bo zgłaszali się reflektanci Polacy na jego skład, zostanie usunięty w cień i nie będzie zatruwał polskiej atmosfery w Chełmnie.

Ciekawy bunt inwalidów w Japonji.

W jaki sposób zaprotestowali przeciw rządowi? — Przez 72 godziny modlili się zbio rowo na grobie cesarza.

Granice wytrzymałości ludzkiej z dnia na dzień rozluźniają się, oddalając się coraz bardziej i coraz szybciej od ogólnie przyjętych i uznanych pomiarów ludzkich możliwości.

Ostatnio Japonja dostarcza nam ciekawego przykładu, tem ciekawszego, iż rzecz się ma nie na sali tanecznej, nie w szklanej trumnie głodomora, czy „bezsennika”, lecz przy grobie zmarłego cesarza Japonji, gdzie dwudziestu kilku inwalidów modlił się o lepsze jutro dla siebie.

Wydano niedawno w Japonji dekret, mocą którego wielu weteranów i inwalidów różnych wojen pozabawiono zasilków, będących jedyną podstawą ich utrzymania. W odpowiedzi na to rozporządzenie, byli bo-

haterowie podnieśli bunt, aleb unt zgoła o sobliwy.

Otóż dwudziestu pięciu, wybranych na ochotnika, weteranów i inwalidów japońskich, udało się na grób poprzedniego cesarza, by modlić się o uchylenie dekretu tak długo, aż rząd rozporządzenie swe cofnie. Pobożni wojacy wytrzymali na deszczu siedemdziesiąt dwie godziny nie jedząc przez ten czas i nie ruszając się z miejsca. Powiadają dzisiaj, iż wytrzymaliby znacznie dłużej, lecz byłoby to bezcelowe, gdyż po upływie siedemdziesięciu dwóch godzin rząd japoński wprowadził do powyższego dekretu liczne zmiany, równające się w praktyce zupełnemu zniesieniu rozporządzenia.

Brutalność ojca powodem samobójstwa córki.

Uczenica gimnazjum skoczyła z II-go piętra.

W niedzielę w południe w Warszawie przy ul. Leszno 115 z klatki schodowej II piętra skoczyła na bruk półwzrą 17-letnia Marja-Romualda Wasilewska, ucznica 7 klasy gimnazjum. córka śmieszka w warsztach kolejowych. Lekarz Pogotowia, stwierdził uszkodzenie kręgosłupa i ogólne potłuczenie. Młodocianą desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

Powód rozpaczliwego kroku nieporozumienia z ojcem. Zaznaczyć należy, iż żona W. nie mogąc znieść dłużej sierpień męża tyrańca, wyjechała z domu, zabierając 3-letniego synka. W jakiś czas później uczyniła to również z tego samego powodu najstarsza córka. Przy pijaku i awanturniku pozostało tylko dwoje dzieci, nad którymi również się znęcał.

Chciał umrzeć, by ratować rodzinę.

Oryginalny wypadek w Łodzi. — Chciał być zastrzelony, by rodzina mogła podjąć premję ubezpieczeniową.

Łódź jest poruszona aferą, która przypomina sensacyjny fragment jakiegoś niezwykłego fascynującego filmu kryminalnego.

Mianowicie do policji zgłosił się znany na terenie Łodzi kupiec, Izer Werykier, który doniósł, że bezrobotny, niejaki Adam Włodarczyk od dłuższego czasu szantażuje go i wyłudza pieniądze, grożąc śmiercią.

Natychmiast rozpoczęto dochodzenia, przesłuchano w pierwszym rzędzie Włodarczyka, który złożył rewelacyjne zeznania, tak, że policja początkowo nie chciała im dać wiary.

Od dłuższego czasu Włodarczyk był bez pracy i w tych dniach wraz z rodziną został eksmitowany z mieszkania, wobec czego zamieszkał w komórce. Pewnego dnia w komórce jego zjawił się Werykier i bez żadnych wstępów wręczył Włodarczykowi 20 zł, podając mu swój adres i prosząc go, aby nazajutrz przyszedł do niego. Włodarczyk zjawił się o oznaczonej porze. W drzwiach Werykier zapytał go czy jest głodny i wręczył mu 5 zł, polecając pójść do najbliższej restauracji i zjeść śniadanie.

Po godzinie Włodarczyk zjawił się znowu w mieszkaniu kupca. Na stole pojawiła się wódka oraz zakąski. Werykier częstował Włodarczyka, a kiedy ten już ślaniał się na nogach i oświadczył, że więcej pić nie będzie, wyjął z kieszeni rewolwer i oświadczył mniej więcej co następuje:

— Wiem, że pan jest bezrobotny i że nie pan już nie ma do stracenia. Oto rewolwer,

niech mnie pan zastrzeli, za to zostawię panu na stole 500 zł. Ponieważ nikogo niema w mieszkaniu nikt się o tem nie dowie i będzie pan bezpieczny.

Włodarczyk ostupiał. Werykier wręczył mu rewolwer i pieniądze, poczem odwrócił się do ściany i zaczął strzelać. Wówczas Włodarczyk wybiegł z mieszkania i udał się do domu.

Na podstawie tych zeznań policja przeprowadziła natychmiast w mieszkaniu Werykiera rewizję. Okazało się, że Werykier ubezpieczył się niedawno na 50 000 dolarów. Ponieważ interesy w ostatnim czasie szły mu dosyć kiepsko, chcąc zabezpieczyć rodzinę postanowił początkowo sam odebrać sobie życie, aby rodzina mogła podjąć sumę ubezpieczeniową. W ostatniej chwili jednak brakło mu odwagi oraz doszedł do przekonania, że w wypadku stwierdzonego samobójstwa towarzystwo asekuracyjne po liśy nie realizuje.

Wobec tego postanowił pozwolić się zastrzelić i rozpoczął poszukiwania za mordercą. O Włodarczyku dowiedział się z gazet ze wzmianki o eksmitowaniu go z mieszkania.

Werykier, obawiając się, że Włodarczyk doniesie policji o niesamowitej jego propozycji, postanowił go uprzedzić i złożył meldunek o rzekomym szantażu. Policja aresztowała zarówno Włodarczyka jak i Werykiera. Włodarczyk został wypuszczony na wolność, natomiast Werykier pozostaje nadal w areszcie.

Powódź w powiecie Bielskim.

Powódź na terenie powiatu bielskiego przybrała rozmiary niezaobserwowane tu od lat 16-tu. Wisła wystąpiła z brzegów na przestrzeni kilkunastu kilometrów, zalewając pola i łąki. Wody Wisły, która płynie tu korytem szerokości nie większej, niż 10 metrów, rozlały się w niektórych miejscach na szerokość jednego kilometra, przyczem głębokość wody poza korytem sięga 4-ch metrów. W Zarzeczcu 80 zabudowań zalanych jest zupełnie a ludność wraz z dobytkiem schroniła

się na strychy domów. Pluton pionierów, wysłany z Bielska oraz policja wojewódzka prowadziły w ciągu nocy wczorajszej akcję ratunkową przy świetle pochodni. Zastępca starosty bielskiego p. Niezankowski zorganizował w Zarzeczcu pomoc dla ludności, dotkniętej klęską powodzi, którą rozwinęło lodziami do zalanych domów. W ciągu niedzieli woda zwolna, ale stale opada, tak że na razie nie ma niebezpieczeństwa.

Beludzystan leży w gruzach

200 wstrząsów w ciągu 3 dni.

Londyn, 31. 8. — Dopiero obecnie po częściowem przywróceniu połączeń telegraficznych zdołano uzyskać skąpe narazie jeszcze wiadomości o niebywałej dotychczas katastrofie trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Beludzystan w Indjach.

Nad zniszczonymi terenami szybują samoloty, które zrzucają paczki z żywnością i lekarstwami, jednakże w niedostatecznej ilości. Kolejne przy wyczerpanej pracy mogą być uruchomione po kilku tygodniach.

Trzęsienie ziemi w pewnych miejscach zmieniło zupełnie krajobraz. Runęły potężne wzgórza, na płaszczynach utworzyły

się głębokie szczeliny, rzeki w wielu miejscach zmieniły swój bieg. Ani jeden most nie ocalał.

Trzy miasta: Abigum, Pannir i Moch leżą zupełnie w gruzach. Setki wiosek zostały doszczętnie zniszczone. Straty materialne są olbrzymie.

Pierwsze wstrząsy odczuło we czwartek. Powtarzały się one ustawicznie i do soboty naliczono ich z górą 200. Zaraz po pierwszych wstrząsach, na szczęście słabych, ogarnięta paniką ludność opuściła mieszkania, dzięki czemu liczba ofiar w ludziach jest nieznaczną. Narazie wydobyto z gruzów 30 trupów.

Ciekawe dane z Wystawy Kolonjalnej w Paryżu.

Jak wszędzie i tam nie brakło złodziei. Aresztowano aż 3000 osób.

Biuro Wystawy Kolonjalnej w Paryżu ogłasza ciekawe dane statystyczne, dotyczące wystawy. Przez bramy wystawy przechodzi dziennie 100 000 osób. W niezliczonych kawiarniach i barach wystawy, od jej początku tj. w ciągu 90 dni, skonsumowano 6 milionów litrów różnych napojów, przede wszystkim wina i kawy, oraz 4 miliony kilogramów różnych artykułów. Wystawa Kolonjalna konsumuje dziennie 1650 metrów kubicznych wody do picia, prócz olbrzymiej masy wody niefiltrowanej, używanej do polewania palm, trawników, do napełniania 60 zbiorników pożarnych itd.

Rury wodociągowe na terenie wystawy posiadają 16 klm. długości. Kable elektrycz-

ne nad ziemią posiadają długość 300 klm., prócz 70 klm. kabli podziemnych i 1500 odgaleń do poszczególnych pawilonów.

Dzienna konsumpcja elektryczności wynosi 200 tysięcy kilowatów, dla 200 tysięcy żarówek elektrycznych i 15 tysięcy reflektorów.

Elektryczna kolejka górską w parku wystawowym przebiegła w 90 dniach 162 tysiące kilometrów i przewiozła 2 565 000 osób. 5 wielbłądów, ze zwiedzającymi na grzbiecie, przebyło w tym samym czasie 11 tysięcy klm.

Zgubiono i znaleziono na wystawie 600 dzieci, 700 pęczków kluczy, aresztowano 3000 złodziei i niebieskich ptaków.

Rozmaitości i osobliwości.

Ostatnie dorożki konne w Berlinie.

W stolicy Niemiec istnieje obecnie już tylko 116 dorożek konnych, a że liczba ich wciąż się zmniejsza, prawdopodobnie więc pod koniec bieżącego roku dorożek takich pozostanie w Berlinie nie więcej, jak setka.

Ciekawe jest przytem to, że i liczba dorożek samochodowych zmniejszyła się ostatniemi czasami znacznie w stolicy Niemiec. Gdy jeszcze w 1928 r. było dorożek takich 9119, to na 1 lipca br. zarejestrowano już tylko 8895.

Zgon uczonego polskiego w Wenezueli.

Donoszą z Nowego Jorku: Zmarł w Wenezueli młody polski uczonec dr. Edward Antoni Kiliński. Dr. Kiliński ukończył szkołę górniczą uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku i wysyłany był następnie w celach naukowych do Kanady, Meksyku i Gujany holenderskiej. Ostatnio bawił w Wenezueli, gdzie jako zawodowy geolog badał tamtejsze pokłady nafty w ramieniu Caracas Petroleum Corporation. Rodzina dr. Kilińskiego mieszka w Polsce. (Pat.)

Doniosłe odkrycie archeologiczne w Peru.

Donoszą z Limy: Ekspedycja naukowa Shippoe Johnson odkryła istnienie w Peru wielkiego muru podobnego do muru chińskiego. Mur ten ciągnie się na przestrzeni 40 mil angielskich. Ma on wysokości 7 stóp, miejscami jednak sięga 30 stóp. Odkrycie to wywołało wielkie zainteresowanie, nasuwając przypuszczenie, że cywilizacja Inkasów wzięła początek z Chin. (PAT.)

Znaczek pocztowy święci 100-lecie istnienia.

W roku przyszłym filateliści całego świata obchodzą będą mogli uroczystie stu lecie tego barwnego skrawka papieru, który sprawia im tyle emocji, a światu przynosił ogromne ułatwienie w korespondencji pocztowej.

Przed stu bowiem laty, w r. 1832, kupiec londyński, Rowland Hill, uczynił ciekawe odkrycie. Oto, będąc w pewnej gospodzie londyńskiej, zauważył, że usługująca mu dziewczyna odmówiła przyjęcia przyniesionego jej listu, za który trzeba było zapłacić listonoszowi całego szylinga. tyle bowiem wynosiło wówczas porto.

Hill wdał się w rozmowę z dziewczyną i dowiedział się od niej, że koresponduje za swym narzeczonym, ponieważ zaś tak ona, jak i jej narzeczony, są zbyt biedni, aby płacić po szylingu za listy otrzymywane, umówili się więc oboje, że w kątku niezapisanej strony złożonego arkusika, przeznaczonej na adres — kopert wówczas nie znano — stawiać będą znak omówiony, świadczący, że są zdrowi i kochają się nadal.

Gdy więc dziewczyna ujrzała na liście, przyniesionym przez listonosza, taki znaczek swego narzeczonego, odmówiła przyjęcia listu, gdyż dowiedziała się tego o co jej chodziło i zaoszczędziła szylinga.

Hilla uderzyło to odkrycie i wpadł na myśl, czy nie możnaby położyć kres takim podstępom przez płacenie za listy porta zgóry, co poświadczałby naklejony przy adresie znaczek poczty królewskiej, oszczędzający wypisywania przy adresie kwoty należnej poczcie za przesłanie listu i kładący kres stratom, wypływającym z odmawiania przez adresatów przyjęcia listów.

Tak miał powstać pierwszy znaczek pocztowy. Niemcy wszakże twierdzą, że właściwym wynalazcą znaczka pocztowego był dyrektor poczt pruskich, Stephan.

Dzienniki z czasów wojny niszczą.

Według spostrzeżeń, poczynionych przez biuro doświadczeń w bibliotece rzymskiej papier dzienników, drukowanych obecnie, ze względu na przewagę składników chemicznych, nie daje gwarancji trwałości.

Dzienniki, drukowane przed r. 1865, zachowały się doskonale.

Znaczna część dzienników, drukowanych od tego roku aż do r. 1890, uległa zniszczeniu, natomiast dzienniki, drukowane do okresu wielkiej wojny, ulegają szybkiemu zniszczeniu przez czernienie i kruszenie się papieru.

Rekord sprawności sądowej.

Prasa jugosłowiańska podaje, iż sąd powiatowy miasta Kragujewac ustalił niezwykle rekord: w ciągu trzydziestu minut od czasu dokonania przestępstwa, złapano przestępcę, przeprowadzono śledztwo, wysłuchano świadków i ogłoszono wyrok.

Czeladnik szewski, Miodrog Markowicz, wyciągnął z kieszeni właścianina Dimitra Popowicza portfel. Zauważywszy kradzież, poszkodowany popędził za złodziejem i schwytał go tuż przed gmachem sądu powiatowego. Złodzieja wprowadzono do są-

du, gdzie sędzia powiatowy, Pawłowicz, natychmiast rozpoczął śledztwo, ukończył je, wyznaczył rozprawę i po wysłuchaniu jednego świadka, ze względu na przyznanie się podsądnego do winy, wydał po upływie 20 minut wyrok, skazujący Markowicza na zamknięcie w więzieniu na 20 dni.

Niebezpieczne złydy mórz lodowych.

Przygoda, jaka spotkała załogę parowca „Quest“, wysłanego na północny ocean Lodowaty na dalsze poszukiwania śladów ekspedycji Andree'go, rzuca nowe światło na warunki, wśród jakich zginęli Andree i jego towarzysze. Okręt „Quest“ stał u wybrzeży pustej, niegościny, arktycznej wyspy Vitō, która stała się grobem Andree'go. Przez większą część roku smutna ta wyspa spowita jest gęstymi chmurami, to znów nieprzebitą mgłą. Pewnego dnia jednak, gdy u brzegów wyspy gościł statek „Quest“ z ekspedycją, mgła się nagle podniosła i załoga ujrzała fatamorganę wybrzeża północno-wschodniego — długi połyskujący w blasku słońca pas ziemi na horyzoncie.

Wypadek ten nasunął przypuszczenie, że również Andree mógł mieć tego rodzaju wizję. Prawdopodobnie wyruszył wówczas wraz z towarzyszami małą łódką na pobliskie ląd, którego wodniczą wizję przyniosła mu fata morgana. Po różnem poszukiwaniu, wzburzone fale i bryły lodu zmusiły ich zapewne do powrotu, rzucając wkońcu zupełnie wyczerpanych na brzeg. Rozczarowanie i zmęczenie odebrało im zapewne resztkę sił i odwagi do walki ze zbliżającą się śmiercią.

Przypuszczenie to wyjaśnia również fakt, dlaczego po 33 latach zwłoki znaleziono na brzegu, a nie w głębi wyspy, gdzie nieszczęśliwi znaleźliby więcej osłony przed wiatrem i mrozem. Tak więc, najprawdopodobniej, fata morgana, skądinąd wspaniałe, porywające zjawisko, stała się bezpośrednim powodem śmierci Andree'go i towarzyszy.

Opinia.

— Jak się pani podoba mój sposób tańczenia?

— Aaach!

— Jak pani to rozumie?

— Pan musi być znakomitym footballistą.

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Czwartek: Bronisława.

Piątek: Rozalji P.

Sobota: Wawrzyńca.

◎ **Baczność członkowie Straży Poż.** Wszyscy druhowie stawiają się w niedzielę, dn. 6. bm., o godz. 9-tej rano w strażnicy, celem wzięcia udziału w obchodzie uroczystości „Sokoła“.

◎ **Z Tow. Samodz. Rzemieślników.** Zebranie kompletu zarządu Towarzystwa Samodzielnich Rzemieślników w Wąbrzeźnie odbędzie się dziś, w środę, dn. 2. 9. o godzinie 8-mej wieczół w lokalu p. Klimka. Przybycie wszystkich członków zarządu konieczne.

Prezes. ◎ **Kino „Słońce“** wyświetla dziś i jutro potężny przebój filmowy pt.: „Pieśń żywiołów“ z Louis Wohlheimem, („Bulbą“) i Gary Cooperem w rolach głównych.

◎ **Nowy rok szkolny** rozpoczął się wczoraj, we wtorek, we wszystkich miejscowych szkołach. Rano odbyły się nabożeństwa szkolne w kościele parafjalnym, a następnie odbyła się w poszczególnych szkołach uroczystość otwarcia nowego roku szkolnego.

◎ **Zebranie Tow. Cyklistów „Pogoń“** odbędzie się we czwartek, dn. 3. bm., o godz. 20-jej w lokalu p. Hoffmanna dla omówienia sprawy udziału Tow. w niedzielnych uroczystościach sokolich.

◎ **Zebranie mies. Ochotn. Straży Pożarnej** odbędzie się we wtorek, dnia 8-go września o godz. 20-tej w strażnicy. — Ze względu na zbliżający się termin walnego zjazdu delegatów okręgowych, jaki się odbędzie w przyszłym miesiącu, obecność wszystkich członków jest konieczna.

◎ **Inwalidzi Woj. Rz. P.** Zebranie Koła miejscowego Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. odbędzie się w niedzielę, dn. 6. bm. o godzinie 2-jej po poł. w lokalu kol. Markuszewskiego, Rynek. — Na porządku obrad sprawozdanie delegatów ze zjazdu.

◎ **Biuro Inspektoratu PTR**, w Wąbrzeźnie przy ul. Przemysłowej otwarte będzie do dnia 10. bm. tylko we wtorki i piątki od godz. 9-jej do 14-jej, od dn. 11 zaś normalnie, t. zn. codziennie.

◎ **Baczność OWP.** Zbiórka wszystkich Młodych jutro, we czwartek, o godz. 20. w lokalu p. Klimka. Obecność wszystkich członków i kandydatów bezwzględnie obowiązkowa. Kierownik.

◎ **Wypadek automobilowy.** Wczoraj około godziny 12-jej w południe ugrzązł samochód ciężarowy na ul. Kościuszki, na której przekłada się bruk. Na miejscu wypadku zgromadził się tłum ludzi.

◎ **Zebranie plenarne Stow. Pań Młosierdzia. św. Wincentego a Paulo** odbędzie się dziś, w środę, o godz. 4-tej po południu w salce posiedzeń magistratu w ratuszu. O liczny udział pań uprasza Zarząd.

◎ **Sprawa o krzywoprzysięstwo.** Jak się dowiadujemy, w ub. poniedziałek odbywała się w sądzie okręgowym w Toruniu rozprawa o namowę do krzywoprzysięstwa przeciwko Peichtowi, b. bufetowemu p. Michalskiego przy ul. Kolejowej. O sprawie tej swego czasu pisaliśmy już szczegółowo. — Rozprawa poniedziałkowa została odroczonej dla uzupełnienia śledztwa, a oskarżony Peicht został na wniosek prokuratora aresztowany i osadzony w więzieniu przy sądzie okręgowym w Toruniu.

◎ **Następny numer** „Gazety Wąbrzeskiej“ wyjdzie w przyszły piątek z okazji uroczystości 35-lecia tut. „Sokoła“ jako specjalny numer sokoli w zwiększonym nakładzie i formacie. Numer ten zawierać będzie specjalne artykuły, poświęcone sprawie sokolej oraz bogato będzie ilustrowany licznymi fotografiami, zwłaszcza mało znanymi dawnych, dziś już niezujących działaczy „Sokoła“ w Wąbrzeźnie. To też niewątpliwie wzbudzi on wśród obywatelstwa miejscowego wielkie zainteresowanie.

◎ **Zlot sokoli** z okazji uroczystości obchodu 35-lecia istnienia tut. gniazda „Sokoła“ odbędzie się już w przyszłą niedzielę. W obchodzie tem wezmą udział liczne gniazda sokole z całego okręgu IV. toruńskiego, które już zapowiedziały swe przybycie oraz miejscowe organizacje i towarzystwa społeczne i narodowe. Program obchodu jest bardzo obszerny i podniosły. Niewątpliwie w przyszłą niedzielę tłumy publiczności zgromadzi uroczysta akademja jubileuszowa w sali „Dworu Wąbrzeskiego“, jak również popołudniowe popisy i ćwiczenia na boisku sokolem przy ul. Przemysłowej, na którym wybudowane zostały specjalne trybuny dla publiczności.

Obywatelstwo wąbrzeskie, jak należy się spodziewać, okaże miejscowemu „Sokołowi“ w całej pełni swą sympatię, na którą sokoli w zupełności zasługują, biorąc w niedzielnej uroczystości gremjalny udział i przybierając domy swe w flagi narodowe.

◎ **PP. Kupcom** podaje się do wiadomości, że przyszedł numer „Gazety Wąbrzeskiej“ wydany będzie jako specjalny numer sokoli o zwiększonym nakładzie. Rozejdzie się on napewno wśród licznych uczestników niedzielnych uroczystości sokolich. Stanowić będzie zatem wyjątkową okazją reklamy dla miejscowych PP. Kupców i Firm. Już dziś przyjmuje administracja „Gazety Wąbrzeskiej“ ogłoszenia do tego nadzwyczajnego wydania po wyjątkowo niskich cenach. PP. Kupcy winni więc skorzystać ze sposobności i zareklamować swe przedsiębiorstwa przez zamieszczenie ogłoszeń w piątkowym numerze „Gazety Wąbrzeskiej“.

Apel do obywatelstwa m. Wąbrzeźna.

W przyszłą niedzielę, dnia 6 września, obchodzi Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“ w Wąbrzeźnie uroczystość 35-lecia swego istnienia. W uroczystości tej wezmą udział liczne towarzystwa nie tylko miejscowe, ale i poza miejscowe, oraz wszystkie gniazda sokole IV. okręgu toruńskiego. Zarząd i członkowie „Sokoła“ dokładają wszelkich starań, aby to wielkie i rzadkie święto sokole wypadło jak najwspanialej. Lecz niemiernie w interesie całego obywatelstwa wąbrzeskiego leży, aby dzień ten, w którym obchodzą mamy pamiętkę pracy ojców naszych, którzy 35 lat temu założyli w Wąbrzeźnie „Sokoła“ dla pielęgnowania ducha narodowego i przygotowania się do walki z zaborcą, był naprawdę dniem podniosłym i uroczystym, aby był dniem święta całego miasta naszego.

Dlatego zwracamy się do Szan. Obywatelstwa naszego miasta, znanego z patriotycznego i narodowego stanowiska swego, oraz z sympatji i przychylności, jaką darzy „Sokoła“, z prośbą o przystrojenie w tym dniu uroczystym domów swoich flagami i sztandarami o barwach narodowych.

Czołem!
Zarząd Towarzystwa Gimn. „Sokół“ w Wąbrzeźnie

Wiadomości z powiatu.

OSTROWITE.

Stodoła gospodarza p. Niezgody, która spłonęła w ub. sobotę około godz. 5-tej, przyczem żywcem zginął w płomieniach 18-letni służący Alfons Mielicki — donosiliśmy już o tem w ostatnim numerze — była ubezpieczoną w Pomorskiem Stowarzyszeniu Ubezpieczeń w Toruniu, zatem straty materialne zostaną pokryte. Jednakże straszna śmierć młodego człowieka wstrząsnęła do głębi okoliczną ludność.

Zmiany w szkole. Miejscowy kierownik szkoły powszechnej p. Dahlmann przeniesiony zostaje z dn. 1 października br. w stan spoczynku. Stanowisko jego obejmuje już z początkiem nowego roku szkolnego, tj. dn. 1 września p. Brzeziński z Wąbrzeźna.

Świnie na cmentarzu. Zauważono kilkakrotnie, że świnie miejscowego dygnitarza sanacyjnego włóczą się samopas, a zwłaszcza na cmentarzu ryją i rozkopują groby. Miejscowa ludność pamięta o swych drogich zmarłych i mogiły ich upiększa kwiatami. Niestety napróżno, bo te dowody pamięci niszczą... świnie. Czy może one też już należą do Be-Be, że im wszystko wolno?

Ludność jednakże oburzona jest tem ustawicznym profanowaniem świętego miejsca i domaga się stanowczo, aby tym wybrykom położono wreszcie kres.

WIELKIE PULKOWO.

Zabawa Straży Ogniowej. W ubiegłą niedzielę odbyła się na sali oberży p. Szymczaka zabawa taneczna miejscowej Straży Ogniowej, która cieszyła się wielkim powodzeniem, zwłaszcza u młodzieży. Do tańca przygrywała orkiestra sokoła z Wąbrzeźna.

MAŁE RADOWISKA.

Zabawa Kółka Rolniczego. W niedzielę, dn. 30. ub. mies., odbyła się na

sali miejscowej oberży zabawa, urządzona staraniem Kółka Rolniczego. Zabawa ta zgromadziła niezwykle licznych gości z tut. okolicy.

Oświadczenie.

W nr. 97 „Głosu Wąbrzeskiego“ pod: „Wielkie Radowiska“ znajdujemy notatkę o założeniu placówki Młodych OWP.

Do tej notatki dodaje korespondent, dostatecznie znany, takie uwagi: „Jeżeli przypatrzmy się kwalifikacjom moralnym osób zarządu, możemy żałować rodziców, którzy pozwalają przez tego rodzaju ludzi „wychowywać“ synów swoich. Ks. prob. Łęgowskiemu możemy powinszować „współpracowników“ godnych.“

Tchórzliwy korespondent strzela z poza plotu, rzuca na nas niegodziwe podejrzenia, których nie może uzasadnić. Oszczerca sam na siebie wydając wyrok, dowodzi swoją podłą zaczepką, że nie ma żadnych kwalifikacji moralnych, że jest podłym człowiekiem. Zanim innym będzie odmawiał kwalifikacji moralnych, powinien wpiersz siebie zbać i ze swego oka wyciągnąć belkę. „Współpracownikami“ ks. Łęgowskiego ani nie jesteśmy, ani być nie chcemy, bo młodzieży do sanacji i Strzelca prowadzić nie chcemy.

Zaduzo honoru sprawilibyśmy temu panu, gdybyśmy go pociągnęli do odpowiedzialności sądowej za publiczne oszczeranie i zohydzenie. Takiemu niegodziwemu oszczercy jedynie godziwą odpowiedzią jest pogarda.

Feliks Łowicki. Alojzy Falkowski.
Ludwik Dybowski.

RADJO.

Czwartek 3 września.

Poznań. 7.00—7.15 Zegar z wieży ratuszowej — Gimnastyka poranna. (Prof. Waxmann). 7.15—8.00 Gazeta poranna R. P. 17.45—18.00 „Humor“ — p. Zygmunt Noskowski, art. T. N. 19.00—19.15 Torem literatury i poezji (wygl. kpt. G. Baumfeld). 19.15—19.30 Feljton rolniczy. 19.30—19.45

Rolnicza skrzynka radiowa (wygl. p. J. Rządowski), 19.45—20.00 Kwadrans satyry i rozmaitości (wygl. p. inż. Tadeusz Krause) 20.00—20.15 Kwadrans gospodarczy (wygl. red. Roman Fongler). 20.30—21.30 Koncert solistów. Wykonawcy: Wanda Szczerbińska (fort.). Prof. Janusz Nowak (bas), Jadwiga Komorowska (akomp.).

Warszawa-Raszyn. 12.05 Odcz. programu na dzień bież. 12.10 Gramofon. 13.10 Urząd. Komunikat Państw. Inst. Meteorologicznego. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.25 „Djeta w wieku starszym“ — p. Marja Morzkowska. 15.45 Komunikat L. O. P. P. 16.00 Gramofon. 16.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50 „Psychologia szkoły — tragiczne konflikty“ — dr. Józef Reiss (Transmisja z Krakowa). 17.15 Gramofon. 17.35 Odczyt. 18.00 Koncert popularny. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Gramofon. 19.40 Giełda rolnicza. 19.50 Urząd. Komunikat Państw. Inst. Meteor. 19.55 Komunikat Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportow. 20.00: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.10 Komunikat sportowy I-szy. 20.15 Muzyka lekka. 21.30 Słuchowisko. 22.00 „Dusza żołnierza“ — kpt. Apoloniusz Zarychta. 22.15 Dodatek do Prasowego Dzien. Radiowego. 22.20 Komunikaty. 22.25 Odcz. progr. na dzień następn. 22.30 Koncert solisty z Katowic. 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice. 19.30 Mięczysław Gładysz: „O bezpośrednim poznaniu sztuki ludowej“. 22.30 Wieniec melodii ludowych śląskich w wykonaniu chóru Stow. Kolej. Śląskich w układzie i pod dyrekcją Henryka Niczego.

Wilno. 12.05—13.10 Muzyka popularna (płyty). 17.10—17.35 Utwory Chopina (płyty). 19.35—19.50 „Ze świata radiowego“ wygłosi inżynier Alfred Daun.

Lwów. 16.25 „Pań Psar Madrala“ — humoreska p. B. Liwoczyńskiego. 18.00 Arje i pieśni polskie w wyk. p. Jadwigi Heynowej (sopr.), p. Jana Różanowskiego, art. opery (bas) oraz utwory fortepianowe w wykon. p. Celinę Wohlman.

Beromuenster. 20.30 Partje fortepiano-owe J. S. Bacha.

Medjolan. 20.45 Wielki koncert wokalo-instrument. z udział. baryt. Riccardo Stracciari.

Monachjum. 20.05 „Bajadera“ op. w 3 akt. E. Kalmana.

Królewiec. 21.10 „Liebe gut — alles gut“ opera w 3-ch częściach, muzyka A. E. M.

Gretry.

Berlin. 21.10 „Liebe gut alles gut“, op. w 3-ch częściach, muz. A. E. M. Gretry.

Kronika telegraficzna.

Łódź. Dziś w nocy wywiadowcy policyjni zatrzymali dwóch kasiarzy w czasie obserwowania przez nich jednego z banków łódzkich, w którym prawdopodobnie mieli dokonać włamania. Znaleziono przy nich w walizce wszystkie przybory, służące do rozpruwania kas. Włamywacze ci są członkami szajki, która już od dłuższego czasu dokonywała włamań na terenie województwa łódzkiego, przeważnie do kas gminnych i magistrackich.

HUMOR

Dokładność.

— Co się tyczy istoty promieniowania słonecznego, moi panowie, to nauka nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa i musimy sobie jeszcze raz powtórzyć, że jak dotąd — błądzimy tutaj w zupełnych ciemnościach...

Ostrożny gość.

Właścicielka pensjonatu: „Może państwo pozwolicie na werandę — jest cudowna tęcza na niebie!“

Gość: Tak? A ile kosztuje?

Kalkulacja.

— Wiesz, ja się zwykle cały dzień cieszę na chwilę popołudniowe, drzemki.

— No, nie myślałem nigdy, że ty sypiasz po obiedzie.

— Miałeś rację, ja nie — ale moja żona.

Wydawca

„Gazeta Wąbrzeska“ Sp. z ogr. odp.

Redaktor odpowiedzialny:

Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Górna 3.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Pierwsze najnowocześniejsze kino dźwiękowe
SŁOŃCE
właściciel Fr. Szymański.

W środę, dnia 2-go i we czwartek, dnia 3-go IX. o 8⁴⁵ wiecz. ukaże się oczekiwany przebój filmowy p. t.

„Pieśń żywiołów“

W roli głównej ulubiony „Bulba“ Louis Wolheim w jego przedśmiertnym przeboju, oraz Gary Cooper i tysiące statystów. Realizacji i reżyserji słynnego Wictora Fleminga, twórcy „Wielkiej Parady“.

Dodatek wspaniały rysunkowy

➔ Nadprogram Fleischera ◀

który wywoła burzę śmiechu i oklasków oraz „Nowy Tygodnik“.

W następnym programie ulubieniec wszystkich Ramon Novarro pt.

„WESOŁY MADRYT“

Singer UWAGA Singer
Bezpłatny kurs
szycia, modnych haftów artystycznych, cerowania i kroju urzędza: amerykańska spółka akcyjna
Singer
Sewing Machine Company
od dnia 24. VIII. do 5. IX. b. r.
w Wąbrzeźnie przy ul. Hallera 9.
Blizszych wiadomości udziela
Kazimierz Gulda
w Wąbrzeźnie ul. Hallera 4.
Maszyny do szycia
wszelkiego rodzaju, części do maszyn, igły, nici, oliwę, etc. poleca na warunk najdogodniejszych
Singer
Sewing Machine Company
Kazimierz Gulda
Wąbrzeźno ul. Hallera 4.
Przyjmuje się reparacje wszelk. maszyn do szycia

Przetarg przymusowy.

Dnia 3. 9. 31 r. o godz. 10.30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Jana Lipińskiego w M. Radowiskach: zbiór z 2 mórg pszenicy. Głównzewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 3. 9. 31 r. o godz. 12 w południe sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Fr. Stempskiego w Niedźwiedziu: zbiór z 3 mórg żyta i 1 żrebaka. Głównzewski, kom. sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.

W czwartek, dnia 3. 9. br. o godz. 16 sprzedawać będę w drodze egzekucji w Orzechowie u p. M. Janiszewskiej najwięcej dającym za gotówkę: maszynę do szycia, kanapę pluszową, 2 krzesła, zbiór żyta z 5 mórg i jałówkę 2-letnią. Skaja, kom. sąd. z polecenia w Kowalewie.

Przetarg przymusowy.

W czwartek, dnia 3. 9. br. o godz. 11 sprzedawać będę w drodze egzekucji w Węgorzynie u p. A. Sturmoskiego najwięcej dającym za gotówkę: torfiarkę, śrutownik, żniwiarkę, powózkę sianie wyjązłowe i fortepian. Rogowski, kom. sądowy Kowalewo.

LEMIESZE

i odkładnie stalowe oraz części do pługów wszelkiego rodzaju. Sprężyny i części do kultywatorów, części do siewników. Siewniki ocynkowane do siania nawozów. Widły do kartofli i do buraków. Kopacze i noże do buraków. Parniki ocynkowane i żelazne do kartofli. Noże i lyżeczki do siekaczy buraków, pasy zapędowe w najlepszym gatunku oraz wszelkie artykuły techniczne

na sezon jesienny poleca najstarszy skład żelaza na miejscu

Fr. Balcerski

Telefon 27

Rynek 13

Telefon 27

Naboje, broń i wszelkie artykuły myśliwskie przedniej jakości.

Ogłoszenie.

Prawomocnymi uchwałami zgromadzeń członków „Agrarii“ spółdz. z o. o. w Wąbrzeźnie z dnia 25-go lipca 1931 r. ustanowiono pana Maksymiljana Wagnera z Wąbrzeźna, ul. M. J. Piłsudskiego 61-62 likwidatorem podpisanej spółdzielni w miejsce adwokata Marjana Czyppickiego. Wzywa się przeto wszystkich wierzycieli podpisanej spółdzielni do wnieścia wierzytelności swoich wprost do rąk nowoustanowionego likwidatora celem przyspieszenia likwidacji.

Michał Erdmann.

Przetarg przymusowy.

Dnia 3. 9. 31 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Lucjana Wilamowskiego w M. Radowiskach: 1 biurko. Głównzewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Pokój umeblowany

dla ucznia gimn. do wynajęcia. Wiadom. w admin.

„Gazety Wąbrzeskiej“.

1 lub 2 pokoje

umeblowane do wynajęcia. Adres wskaże administracja Gazety Wąbrzeskiej.

Pokój

umeblowany z centralnym ogrzewaniem do wynajęcia.

Ul. Wolności nr. 7.

Homeopatyczne

i zgodnie z prawami natury

leczenie

chorych. Setki chorych, którzy gdzie indziej nie znaleźli pomocy, zostali przeze mnie w krótkim czasie wyleczeni. Ulkan, astrolog i terapeuta (Heilkundiger) Toruń, Łazienna 1. (d 5687)

Lekcji pisania

na maszynach i powielaczu udzielam na dogodnych warunkach sploty. Zarazem uskutecznia się wszelkie przepisywania pism. — Toruń, ul. Różana 1, I. piętro. (d 4694)

Walne Zebranie.

Zgodnie z uchwałą Walnego Zebranie podpisanej Spółdzielni z dnia 31. VIII. 1931 odbędzie się ponowne Walne Zebranie

w czwartek, dnia 10. IX. 1931 o godz. 18-tej

czyli o godz. 6-tej po poł. u niżej podpisanego. Porządek obrad przesyła się równocześnie każdemu pt. członkowi listem poleconym.

Wąbrzeźno, dnia 31 sierpnia 1931.

Spółdzielnia Wydawnicza
z. z odp. ogr. w Wąbrzeźnie.

Przewodniczący Rady Nadzorczej
Ks. Jan Zakryś.